

Węzełek

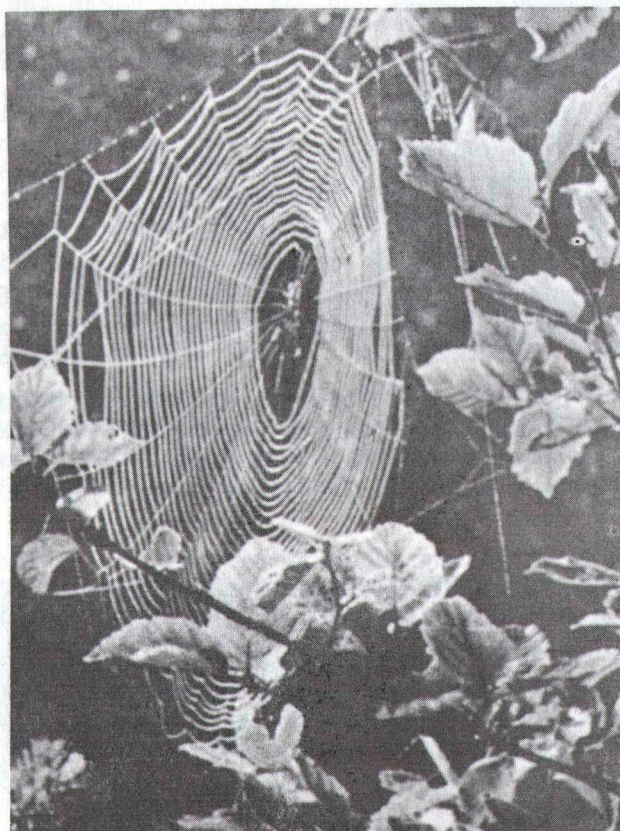
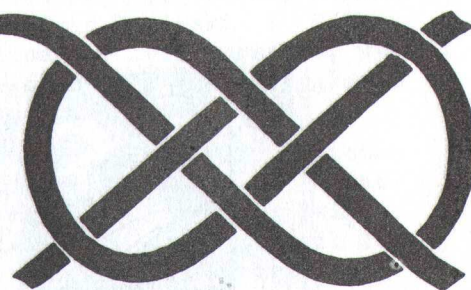
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 126

PAŹDZIERNIK 1983 ROK 23

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



Nadchodzi jesień..



archiwum
harcerskie.pl

WYPRAWA Z.H.P.
„SZLAKIEM SOBIESKIEGO”
WIENIEN 5 - 14. IX. 1983



Jest zakątek w Austrii, który dla mnie jest częścią Polski - Wolnej Polski. Jest to kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Józefa na szczycie wzgórza Kahlenberg. Tam Król Jan III Sobieski służył do mszy św. przed bitwą o Wiedeń w 1683 r. Gdy weszliśmy tam - stanęliśmy zdumieni blaskiem świateł oświetlających twarz Matki Boskiej Częstochowskiej na tle białych orłów. Dojechalśmy do celu naszej wyprawy "Szlakiem Sobieskiego".

Wjechaliśmy z Londynu 22 sierpnia i jechaliśmy 6 dni przez Europę, 15 osobowym minibusem, śpiąc na kempingach. W czasie podróży zwiedziliśmy wiele np. Baden Baden - udrożenie w RFN, Vaduz - stolicę Lichtensteinu, itd... Śpiew nasz odbijał się o skaliste zbocza Szwajcarskich Alp, zanim dojechalibyśmy do Austrii.

Koło Innsbrucku odbyliśmy całodzienną wdrórkę na lodowiec, a dalej w czasie podróży weszliśmy na "szczyt" wodospadu Krinal. Zwiedziliśmy dom Mozarta w Salzburgu, potem pod Dachstein odwiedziliśmy "Jaskinie Lodu" aż nareszcie dojechalśmy do Wiednia.

W Wiedniu spaliliśmy w stancyi skautów wiedeńskich w Sparbach. Skautki były dla nas bardzo życzliwe. Urowadzały nas po Wiedniu, zaprosiły na wieczorynke, zabrały nas słynny Prater /wielkie koło/. W centrum Wiednia byliśmy na Schonbrunn, w Hofburgu, w katedrze św. Stefana i zwiedziliśmy większość słynnych zabytków.

Skautki także wzięły nas poza Wiedeń, w okolice Melk /katedra/ i pokazały nam ruiny zamku w Durnstein. Szukaliśmy też poloników. Zwiedziliśmy kościół Księży Zmartwychstańców, znaleźliśmy tablicę na osesę Jana Sobieskiego, i oczywiście wjechaliśmy na Kahlenberg.

Nie można było nie zauważyć, że wszystko szkuje się na wizytę Jana Pawła II. Całe miasto było ubrane w biało-żółto, sprzedawano kartki, znaczki i medale z podobizną Papieża. Kościoły ubrane były kwiatami, transport był prawie za darmo.

Trudno było natomiast zauważyć, że 300 lat temu, w 1683, Król Sobieski oswobodził Wiedeń od Turków. Niestety większość ludzi tego nie wiedziała. By-

ła wprowadzić wielką wystawę w muzeum Wiedeńskim na której były obrazy i broje polskie, ale była to wystawa raczej "Turecka" - gdzie Sobieski i Polacy byli tylko kilka razy wspomnieni. Były tańce na ulicach - lecz tureckie, wypuszczono znaczek pocztowy, lecz pokazywał tylko ogólne pole bitwy. Wyglądało, że Austriacy woleli oglądać zwyciężonych Turków niż zwycięzców.

Jedna uroczystość ku czci Jana Sobieskiego odbyła się dzięki Papieżowi. Uroczystość ta była o 8-mej rano na Kahlenbergu. Przyjechało wielu ważnych dygnitarzy i wypełniono kościółek św. Józefa. Przyjechał Ojciec Święty, odsłonił i pobłogosławił tablicę ku czci Jana Sobieskiego, pobłogosławił też naszą Kapliczkę Matki Boskiej i potem, gdy słońce wstawało ponad drzewami - pożegnał do tłumy.

To była jednak jedyna uroczystość dla upamiętnienia Odsieczy Wiednia. Nasza wyprawa spotkała Papieża jeszcze 2 razy. Raz, razem ze skautkami dotaliśmy się na stadion, gdzie odbyło się spotkanie z 7000 młodzieżą. Było to dla nas wielkie przeżycie: z kwiatów przyniesionych przez młodzież ułożono wielki krzyż na środku stadionu, a tańcami, śpiewem i mimiką przedstawiono - Papieżowi problemy młodzieży. Na koniec każdy z nas sapalił świeczkę na Jego pożegnanie.

Drugie nasze spotkanie z Ojcem Św. było to spotkanie z Polakami na Karlsplatz. Chyba najbardziej wzruszającym momentem spotkania był śpiew "Boże coś Polskę" - gdy morze rąk podniosło się w górę ze znakami Victorii.

Po 3 tygodniach oszliśmy, że wyprawa była sukcesem: byliśmy na Kahlenbergu, zrobiliśmy polakiemu harcerstwu za granicą reklamę /wywiad w Radio Wolna Europa/ i zyskaliśmy nowych przyjaciół, skautów. Widzieliśmy wiele i poczuliśmy się bardziej rodziną.

Został tylko powrót przez Comban La Tour, ostatni rozkaz, podziękowania druhowi Kasparykowi za tak przyjemną wyprawę i dojazd do domów rozrzuconych od Crewe aż po Sheffield, Slough i Londyn.

ANITA NOWODWORSKA
Londyn



Polskie harcerki i harcerze z Turku w Wiedniu - wrzesień 1983.



Konferencja Instruktorok WĘDROWNICZA

24-29 LIPIEC 1983

Pierwsze wiadomości z Palmers - to liczne kartki z pozdrowieniami, potem zaczęły nadchodzić różne listy, krótsze i dłuższe i wreszcie opowiadania uczestniczek i przywiezione przez nie materiały. Pełny protokół z 5cioletniej konferencji, choć bardzo ciekawy, ale jest za długi, żeby go tu w całości przytoczyć. W skrócie wygląda tak:

ŚWIATOWA KONFERENCJA INSTRUKTOREK Palmer Ma. U.S.A.

24 obecne: GKH - 1, Francja - 2, Kanada - 4, W. Brytania - 5, U.S.A. - 12.

25 sierpień

- godz. 9.30 - 1. Rozpoczęcie Konferencji przez wspólne rozpalenie Znicza.
2. Modlitwa na intencję pomysłnych obrad.
3. Odczytanie listu od drużyny Naczelniczki.
4. Obrady - przewodnicząca hm. J. Chruściel
- a/ "Cele Konferencji i cele pracy wędrowniczek" - hm. J. Chruściel - U.S.A.
b/ "Wędrówki, wędrowne obozy, cele, typy i regulaminy" - phm. E. Jaśnikowska
Anglia
c/ "Tradycje, obyczaje i rocznice polek w pracy wędrowniczek" - hm. J. Szulc
Anglia
d/ "Praca nad sobą. Samokształcenie" - phm. D. Buras - Anglia
e/ "Ankieta o istniejącym wędrownictwie w harcerstwie" - przew. M. Barwicka
przew. A. Ziółkowska - USA.

26 sierpień

1. Obrady - przewodnicząca hm. D. Andersz.
- a/ "Rola grupy koleżeńkiej w kształtowaniu charakteru młodzieży" - dr. hm.
R. Januszevska - Kanada.
b/ "Współpraca z wędrownikami" - sam. A. Wielogórska - Anglia.
c/ "Proponowane etapy pracy wędrowniczek" - przew. A. Knap - U.S.A.
d/ "Trzy etapy pracy wędrowniczek" - phm. N. Biakowska - Anglia.
e/ "Zdobywanie naramiennika" - phm. D. Buras - Anglia.

27 sierpień

1. Obrady - przewodnicząca hm. J. Dobkowska.
- a/ Dyskusja nad etapami wędrowniczek
b/ "Umundurowanie wędrowniczek" - hm. D. Andersz - GKH.
c/ "Naramiennik. Oznaki "Pochodnia" i "Znicz" - hm. J. Chruściel - U.S.A.
d/ "Stopnie" - hm. J. Szulc - Anglia.
e/ "Prawo harcerskie" - hm. D. Andersz - GKH.

28 sierpień

1. Praca w Komisjach.
a/ "Wnioski". "Umundurowanie" - przewodnicząca hm. D. Andersz
b/ "Etapy pracy wędrowniczek" - " " hm. J. Chruściel 11
c/ "Wędrówki" - " " hm. J. Szulc
2. Zreferowanie pracy w komisjach.
3. Dyskusja.
4. Skompletowanie i przygotowanie wszystkich materiałów i sprawozdań z Konferencji do odbicia na maszynie.
- godz. 23. - Oficjalne zakończenie Konferencji przez ponowne wspólne zapalenie Znicza i wypowiedzi poszczególnych uczestniczek na temat przesył i doświadczeń podczas Konferencji.



Uczestniczki Konferencji / ale nie wszystkie.

WYPOWIEDZI I SPOSTRZEŻENIA

KILKU UCZESTNICZEK

....Światowa Konferencja Instruktorok - Wędrowniczek była dużym sukcesem. Ponad 50% biorących udział, to młode instruktorki pełne zapału i pomysłów. Pozytywne nastawienie wszystkich instruktorek przyczyniło się do owocnych wyników, które przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Do końca 1983 roku spodziewane jest wydanie książki dla wędrowniczek, która będzie dużą pomocą w prowadzeniu pracy. Plany na przyszłość dla wędrowniczek są duże, a entuzjazm instruktorek prowadzących pracę napewno wpłynie dodatnio na pogłębienie i rozwinięcie najmłodszej gałęzi naszej Organizacji jaką są Wędrowniczki.

Czują!

D. Andersz, hm, G.K. Hek
Referentka Wędrowniczek

..... Jak się wszystko odbyło nie będę opisywać, bo pewnie już Druhá wie. Ogólnie jestem zadowolona ze wszystkiego, i z wyników i z obrad, jak również z gładkości z jaką szły obie rzeczy razem, to znaczy kurs i Konferencja. Bardzo pomogła obecność i naukowe podejście Romy, ale ogólnie myślę, że po pierwszych trudnościach, u wszystkich przeważała dobra wola, zrozumienie co jest ważne i dobro harcerok. To jest coś bardzo cennego. Co mamy w naszym gronie i tym razem miałyśmy możliwość jeszcze raz to docenić.

Mamy najlepsze chęci zabrać się teraz do książeczki Mam nadzieję, że zręczymyście pójdziemy teraz naprzód i wyriemy się z "błędnego koła" zwłaszcza, że wreszcie był zrobiony początek.....

Jadwiga Chruściel, hm.
U.S.A.

Konferencja Światowa Instruktoerek Wędrowniczek składająca się z 23 osób - 50% stanowią młoda, dobrze wyrobiona kadra instruktorska, której bieżąca postawa wywarła bardzo miłe wrażenie. Zdrowy rozsądek, trzeźwe myślenie i poprawną polszczyzną wyrażane myśli, uwag i doświadczenia, oraz ciekawe pomysły napawają optymizmem i dumą, że najwyższe wartości i ideały ujęte w Przystąpieniu i Prawie Harcerskim są nie tylko właściwie interpretowane przez młodzież, lecz też z całym entuzjazmem młodoci wcielane w życie.

Danuta Hajkowska
Janina Dobkowska



Zbiórka na podniesienie flagi

ROLA GRUPY KOLEŻEŃSKIEJ W KSZTAŁTOWANIU

CHARAKTERU U MŁODZIEŻY

Rozpoznajmy szybko przeglądając etapy rozwoju przez które człowiek przechodzi od urodzenia do czasu, kiedy może być uważany za dorosłego.

Ja będę mówił o grupach ogólnie i dopiero potem dostosuję to do pracy wędrowniczek, ale choć grupy są różne, to podstawowe zasady roli i sposobu funkcjonowania grupy są dosyć je ...litte, więc można uogólnić.

Niemowle z początku, po urodzeniu, jest w zupełności zależne od osoby, która się nim zajmuje; w większości wypadków to jest matka. W miarę, jak się zaczyna ruszać, niezależnie rozpoczyna świadomość otoczenia; ale są to świadzy ograniczone i umożliwiające tylko wiarę i ufność w obecność matki w pobliżu. W wypadku, gdy jej zabraknie, powoduje to najpierw silny stan podniecenia i niepokoję; zwykle się to objawia płaczem i przerażonym poszukiwaniem. W wypadku gdy płacz nie przyniesie wyników - matka się nie zjawi i poszukiwanie jej nie odkryje, dziecko wpada w depresję, która trwa do czasu powrotu matki. Jeżeli jej powrót jest niemożliwy, dopiero po pewnym czasie zacy na ufać innej osobie opiekunczej, ale często zmiany takie osób powodują w późniejszym życiu brak ufności do innych. Jeżeli odpowiednia osoba się nie zajmie takim dzieckiem i nie pocieszy, depresja tego rodzaju może być śmiertelna.

Rozwój fizyczny i umysłowy powinny iść krok w krok. W miarę jak fizyczne dojrzewanie systemu nerwowego i mięśniowego umożliwia coraz trudniejsze osiągnięcia, ciekawość ze złocą do dążenia do tych osiągnięć przez próbę. W wypadku, gdy próba się nie udaje, nieosiągnięcie celu powoduje ból psy - chiczny, większy lub mniejszy, zależnie od tego jak ważny był cel. Przejście takiego bólu bez niepomysłnych skutków wymaga poczucia bezpieczeństwa i ufności w tych na których się polega, aby mieć odwagę spróbować znowu i jeszcze raz. Wreszcie cel zostaje osiągnięty, albo dziecko uczy się, że jest nie do osiągnięcia, przynajmniej tymczasem. Proces stawiania sobie nowych celów i ich osiągnięcia, a także godzenie się ze swoimi ograniczeniami jest konieczny do rozwoju umysłu i charakteru.

Proces ten jest właściwie taki sam od niemowlęcia, które się stara podnieść głowę, do atlety poszukującego nowego rekordu. U małego dziecka osoba, która tworzy atmosferę w której rozwój zachodzi najpomysłniej, to jest matka. Ona to zachęca, pociesza i ociera łzy. Później u starszego dziecka inne osoby zaczynają odgrywać rolę - inni członkowie rodziny, nauczyciele, instruktorzy sportowi, a nawet sąsiedzi i przypadkowi znajomi, którzy akurat dziecku podpadli do wyobraźni. Dopełniają oni rolę rozpoczętą przez matkę. Wszyscy ci ludzie jednak są wobec dziecka autorytetem. Mają funkcję z jednej strony nauczania i zachęcania, a z drugiej odgrywają rolę modeli, na których dziecko może się wzorować. Im bardziej pozytywny i serdeczny jest stosunek dziecka do tych osób, tym większy wkłada wysiłek w osiągnięcie celu i więcej korzysta.

Okres dorastania, który nas specoalnie zajmuje, wyróżnia się tym, że przy fizycznym rozwoju następuje również wielki skok w rozwoju umysłowym. W tym okresie młoda osoba musi uzyskać poczucie swojej osobowości, swojego niezależnego bytu. Żeby to osiągnąć musi krytycznie rozpatrywać system wartości, idealny i przekonać domu rodzinnego, dostosować je do swoich potrzeb i w ten sposób wyrobić system wartości własnych, które mogą się okazać albo po-

dobne do rodzinnych, albo zupełnie inne. W wypadku, gdy dom rodzinny jest taki, że pozwala na wyindywidualizowanie się dorastającej młodej osobie, wybiera ona zwykle walory podobne do rodzinnych, dostosowując je do swoich zapotrzebowań. Jeżeli rodzice nie szanują opinii i poglądów dzieci dorastających, następuje bunt i zerwanie z rodziną. Pomimo tego, jeśli chodzi o rozwój charakteru, bunt taki jest lepszy, niż automatyczne podporządkowanie się pod dyscyplinę rodzinną, które doprowadza do tego, że taka osoba pozostaje zawsze niepewna siebie, bojąc się wyrazić własną opinię i nieumiejąca przyjąć odpowiedzialności, ani powziąć inicjatywy.

Właśnie w tym przejściowym okresie grupa koleżeńka odgrywa ogromną rolę. Świat dorosłych zostaje odrzucony i młoda osoba przylega i dostosowuje się do innych w tym samym stanie rozwoju. Szczególniej jeśli stosunki w domu rodzinnym w tym czasie są niedobre, tym bardziej szuka ona poparcia w grupie kolegów i koleżanek. Widzimy to u młodzieży gimnazjalnej, która wyróżnia się własną muzyką, językiem, sposobem ubierania itd.

Przynależność do grupy pozwala na dalszy rozwój charakteru, bo w tym wieku grupa koleżeńka zastępuje dom rodzinny w zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa i ufności. Członkowie zachęcają je w zawieraniu do pracy, do zabawy czy do nowych osiągnięć, pocieszają się i zapewniają pomoc w niepomyślnym. Dobre zgrana grupa tak działa, że idee poszczególnych członków odbijają się od jednego do drugiego, tworząc potężną harmonię.

Dostęp do grupy koleżeńkiej jest szczególnie ważny w obecnych czasach dla dziewcząt, bo między innymi, kiedy dziewczyna wychodziła spod opieki domowego wychowania na odpowiedzialność męża. Przedłużenie lat studiów, odłożenie na później albo zaniechanie małżeństwa, konieczność posiadania udatności zarobienia na siebie, stworyczy taką sytuację, że niewiele kobiet może się spodziewać, że nie będą w życiu niczym innym, jak żonami swoich mężów. W większości muszą się przygotować na niezależne życie, często po wyjściu z domów o poglądzie tradycyjnym, gdzie mają do tego służyć przygotowanie. I tu grupa koleżanek i przyjaciółek, szczególnie jeśli miały podobne doświadczenie w domu odgrywa ogromną rolę.

Grupy bywają różne, od przypadkowych jak np. klasa w szkole, czy kilka sąsiadów w akademiku do grup zorganizowanych do specjalnego celu. Węz - tu patrzymy właśnie na typ grupy o specjalnym celu - znaczenie przechowanie kultury i systemu harcerskich ideałów i dostosowania ich do współczesnego świata.

Niezależnie od tego jak grupa powstała, to o to łączy i wiąże członków, to jest wspólne osiąganie celów, pokonywanie trudności i razem przeżywanie smutku i radości. Im większe trudności i przeszkody, tym silniejsze więzy. Wiemy wszyscy jak to jest, jak się spotykają żołnierze, którzy wspólnie przeżyli walkę, czy niewolę. Do końca życia jeden by za drugiego do piekła skoczył. Łatwo zapomina się okresy kiedy wszystko dobrze szło; pamięta się właśnie chwile ciężkie i uczucie ulgi i satysfakcji, gdy wreszcie przeszkoda okazała się pokonana.

Każda grupa musi mieć przywódcę. Jeśli jest grupa bez przywódcy, to zawsze się ktoś wyłoni z pomiędzy członków. Ale grupa, która nas szczególnie interesuje to drużyna wędrowniczek, której przewodzą jest drużynowa. A więc jakich cech szukamy w takiej drużynowej? Przede wszystkim musi mieć cechy wodzowskie, musi umieć pociągnąć za sobą innych. Musi to być osoba starsza od członków grupy, ale nie o tyle od nich oddalona, żeby się zaliczała poko-

lenia rodziców, gdyż wtedy była by przez członków automatycznie odrzucona. Równocześnie jednak musi posiadać na tyle doświadczenia, żeby móc być dla członków przykładem i modelem i móc kierować pomyślami, które się wywołują. Musi umieć zachęcić członków grupy do pokonywania przeszkód i rozwiązywania problemów, ale bardzo ważnym jest żeby tylko im to ułatwiać, ale nie robiła tego za nie, bo wtedy funkcja grupy mijają się z celem.

Dobra drużynowa zna swą drużynę na tyle, że wie jaki cel jest do zdobycia w zakresie ich możliwości, ale cel nie może być za łatwy bo to doprowadza do znudzenia i zniechęcenia i pozbawia konieczności wysiłku i następującej po nim satysfakcji. Jeśli cel się okaże za trudny do osiągnięcia, musi ona pomóc grupie do pogodzenia się z tym.

Drużynowa zachęca do zdrowego współzawodnictwa pomiędzy członkami grupy, ale również wyszukuje możliwości wyrobienia odwagi u bardziej nieśmiały, które mogą posiadać talenty dotychczas ukryte, a wartościowe dla reszty grupy, przez wyrobienie których i one zdobywają poczucie kompetencji i pewności siebie. Podtrzymuje ona na duchu całą grupę i rozwesela w chwilach trudnych. Poza tym drużynowa służy jako łącznik między swą drużyną a władzami na wyższym szczeblu, szanując opinię i jednomyślność i innych.

Na zakończenie chęć dodać kilka słów o dyscyplinie i odpowiedzialności. W grupie z tak wyraźnie określonym kierunkiem jaką jest drużyna wędrowniczek, nie ma miejsca dla członków, którzy się z tym kierunkiem i jego ideałami nie zgadzają. Dziewczęta w wieku wędrowniczek powinny już być na tyle odpowiedzialne, że dyscyplina "z góry" nie powinna być dla nich - potrzebna. Tym niemniej zawsze się znajdują wypadki, że ktoś w grupie chcece wyłamać się. Decyzja jak na to zareagować powinna być wzięta po naradzie całej grupy, bo w ten sposób członkowie grupy czują wobec siebie wzajemnie odpowiedzialność.

Nie jest konieczne rolę drużyny wędrowniczek kształcić przyszłe instruktorki. Nie każda osoba ma cechy wodzowskie i z tym się trzeba pogodzić. Grupa jaką jest drużyna wędrowniczek przede wszystkim pomaga dziewczętom by wyrosły na porządnych, dojrzałych i odpowiedzialnych ludzi. A te, które zdecydowały zostać instruktorkami, będą miały większą wartość dla organizacji dzięki przeyciom, które doznały będą wędrowniczkami.

Dr. Roma Januszewska, hm, Kanada.

Jeden z referatów
wygłoszonych na Konferencji
Wędrowniczek.



50-lecie ZHP w ALZACJI BOLLWILLER 17-18.IX.1983



Wracam z pięknej okolicy i również pięknej uroczystości:

50 lecie Z.H.P. w Alzacji

Wymarzona pogoda, schłodne miasteczko, zgromadziły licznie harcerki, harcerzy, działaczy, zuchy, zaproszonych gości /nawet z "Północy"/.

Duchowieństwo /polskie i francuskie/ reprezentował miejscowy dziekan ks. Dominik Zieliński. Nabożeństwo odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan ZHP we Francji, ksiądz Marian Zgrzebny.

Utworzony Komitet postarał się o zorganizowanie przyjęcia dla przyjeźdźnych. Rzadko spotyka się taką współpracę całej miejscowej "Polonii", ale przecież oni prawie wszyscy tam się urodzili, wychowali, swą pracą i poświęceniem /czasu i pieniędzy/ utworzyli odległy o 35 km. OŚRODEK - STANICJE - "TATRY". Toteż wspomnienie nie było końcem.

Z ramienia Zarządu ZHP we Francji przemawiała drużna przew. Helena Karasińska - i rozmowę po francusku zabawiła miejscowych kontabli.

Hufcowa, drużna Hanka Łasek-Wisniewska prowadziła defiladę i czuwała nad realizacją programu.

Przy wieczornym, dużym ognisku /widać, że okolica obfituje w lasy/ rozbrzmiewały piosenki, już teraz nieznane młodszym.

Dla mnie, która tam, wraz z drużyną Basią Janicką i moją Klikli, prowadziła obozy i kolonie, spotkanie ze znajomymi Bronkami, Helenami, Wiktorami, no i żonami /Alzatkami/ instruktorów - było prawdziwym przeżyciem. A odmalowanie "swej głowy" na kilku fotkach - zadowoleniem.

CZUŃWAJ !

Maria Jelska, hm.



P.S. Załączam kartę z pozdrowieniami dla drużny Naczelniczki i druha Wacka, jednego z pionierów Harcerstwa na tym terenie.

Dwa lata pomocy medycznej dla Polski

2-giego grudnia 1980 roku powstał z inicjatywy Solidarności "Bank leków". Rozpoczął się apelem Lecha Wałęsy do Polonii na zachodzie o pomoc w zakupie i wysyłce leków.

Powstały zespoły krajowe "Pomocy lekarskiej" w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Szwecji, Danii i we Włoszech. W Wielkiej Brytanii grupa taka powstała wiosną 1981 roku z inicjatywy lekarzy i harcerstwa.

Poszerzony zespół ukonstytuował się we wrześniu 1981 roku jako "Fundusz Pomocy Lekarskiej dla Polski" /Medical Aid for Poland/.

Pomoc wysyłana jest do Polski na ręce "Komisji Charytatywnej Kościoła, której kierownikiem jest Biskup Dunin z Katowic.

We wrześniu 1983 roku mija już dwa lata od czasu, gdy pierwsza pomoc z lekami została wysłana do Polski.

Wartość pomocy wysłanej 50 ciężarówkami T.I.R. przekracza 4 miliony. Akcja pomocy ciągle trwa, staramy się wysłać około dwóch ciężarówek miesięcznie. Zależne jest to głównie od ofiarności 1/firm brytyjskich, 2/społeczności brytyjskiego i polskiego, oraz 3/ bezinteresownej pracy licznej grupy osób głównie z harcerstwa. Prawie cały komitet składa się z harcerzek i harcerzy.

Harcerstwo jako organizacja ma duże pole do działania. Prócz organizowania transportów zajmuje się również propagandą; należy uwiadomić społeczeństwa w których żyjemy o rozpatrzliwej sytuacji w polskich szpitalach, gdzie brakuje nawet podstawowych rzeczy jak: igły, strzykawki, dezynfekanty, wata, bandaże nie mówiąc nawet o najprostszymi lekach.

Propagandę należy prowadzić w pismach, radio, oraz przez osobiste kontakty. W Polsce harcerstwo również bierze udział w naszej pracy.

Sytuacja w szpitalach jest rozpatrzliwa, ponad 50% medycznych dostaw i w tym około 80% leków podstawowych jest importowanych z zachodu. Prócz lekarstw i sprzętu medycznego transportami "Medical Aid for Poland" wysyłana jest odzież, obuwie i żywność.

Sytuacja w Polsce ciągle jest tragiczna i nic nie wskazuje na poprawę i zdaje się, że pomoc będzie potrzebna jeszcze następne parę lat.

Pomoc materialna dla Polski jest bardzo ważna, ale nie mniej jest potrzebna pomoc moralna, żeby Polacy czuli, że o nich pamiętamy.

J. Zakrzewska, hm.



MUZEUM HARCERSKIE

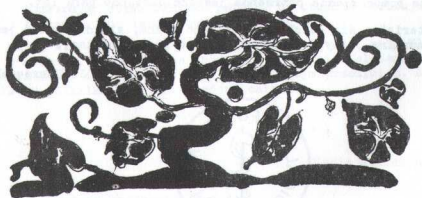
Od pewnego czasu na wszystkich terenach zaczynają się przygotowania do 75-lecia Z.H.P.

Na jednym z zebrań Głównej Kwatery Harcererek, w ubiegłym roku, kiedy dyskutowaliśmy o tym, wśród wysuwanych projektów, wyłoniono się parę zamyślanych z potrzebą gromadzenia i zabezpieczania pamiątek harcerek. Wznowiliśmy o konieczności stworzenia Muzeum Harcerskiego na emigracji i potrzebie utworzenia Komisji, która by się tym zajęła.

Jak się okazuje, nie byliśmy pierwszymi osobami, którzy taki pomysł przyszedł do głowy. W Kraju istnieje już Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum Harcerstwa w Warszawie, który powstał z grupy organizatorów wystawy "70 lat Harcerstwa Polskiego". Pewnie pamiętacie - pisaliśmy w Więzku parokrotnie o tej wystawie. Była ona bardzo udana i poświęcona głównie przedwojennym latom harcerstwa, a miała również dział harcerstwa w czasie wojny i na emigracji.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że wobec sytuacji politycznej nie możemy uważać się za jedną organizację z oficjalnym harcerstwem w Polsce. Wiemy jednak, że w szeregach oficjalnej organizacji jest mnóstwo instruktorów i młodzieży myślicy i oszuających tak jak my. Inicjatywa zorganizowania przez nich Muzeum Harcerskiego wydaje się nam bardzo pozytywna i godna poparcia.

Dla zainteresowanych osób przedrukujemy komunikat na ten temat, na następnej stronie.



Komunikat

11 kwietnia 1981 r. w Warszawie otwarto wystawę "70 lat Harcerstwa Polskiego" - największą z wystaw zorganizowanych z okazji jubileuszu 70-lecia Harcerstwa. W oparciu o ekspozycje zebrane z całej Polski ukazano dorobek ruchu harcerskiego w kraju i poza jego granicami. Do robek, który - w ogólnej opinii zwiedzających wystawę - winien był dotępnym całemu społeczeństwu m.in. w formie stałej ekspozycji.

Stąd też, przed zamknięciem wystawy doszło do spotkania Komitetu Organizacyjnego Wystawy, Patronów Wystawy oraz przedstawicieli środowisk dawnych harcerzy. Podjęto na nim uchwałę domagającą się utworzenia Muzeum Harcerstwa w Warszawie, jako jednego z elementów systemu - muśalnictwa harcerskiego w Polsce.

Realizując postanowienia uchwały, grupa młodych instruktorów-twórców wystawy, postanowiła przekształcić Komitet Organizacyjny Wystawy - "70 lat Harcerstwa Polskiego" w Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum Harcerstwa w Warszawie. Komitet ten rozpoczął działalność w grudniu roku 1982.

Zadaniem Komitetu jest:

1. gromadzenie, podejmowanie starań o konserwację, oraz przechowywanie pamiątek harcerek.
2. prowadzenie ewidencji pamiątek harcerek i umożliwianie ich naukowemu opracowaniu zainteresowanym osobom.
3. inspirowanie do podejmowania badań nad historią Harcerstwa w oparciu o zgromadzone przez Komitet materiały
4. upowszechnianie wiedzy z zakresu historii Harcerstwa poprzez organizowanie czasowych ekspozycji
5. w perspektywie - powołanie Muzeum Harcerstwa w Warszawie jako stałej placówki państwowej, realizującej wymienione wyżej cele.

Patronat nad pracami Komitetu, z ramienia dawnych harcerzy objęli:

Wacław Błażejewski - naczelny historyk Harcerstwa
Stanisław Broniewski - Naczelnik Szarych Szeregów 1943-44
Leon Marszałek - Naczelnik Szarych Szeregów 1944-45
Hanna Dydyńska-Paszkowska - Naczelniczka Harcererek 1928-31
Jadwiga Łaszczyńska-Wierzbicka - Naczelniczka Harcererek 1931-37
Józefina Łapińska - Komendantka Pogotowia Wojennego OH 1938-45

Komitet gromadzi pamiątki harcerek /druk, archiwalia oraz muśalia/ w formie depozytów lub darów. Do końca stycznia 1983 r. na ręce Komitetu pamiątki harcerek przekazało lub zdeponowało około 100 osób i instytucji.

Wszelką korespondencję związaną z działalnością Społecznego Komitetu Organizacyjnego Muzeum Harcerstwa w Warszawie prosimy kierować na adres: Tomasz Kuba Kozłowski /przedstawiciel Komitetu przy /espole Historycznym GK ZHP / Zespół Historyczny GK ZHP 00-491 Warszawa ul. Harii Konopnickiej 6.

INSTRUKTORKI

pisza

SE

drukna Ania Knap, przew., Hufiec Podhale, USA, pisze:

Droga Druhuo, w załączeniu przesyłam zdjęcia z naszej Konferencji w Palmers. Przepraszam, że tak długo nie pisałam, ale zaczął mi się mój rok akademicki i musiałam się przeprowadzić do Bridgeport, a z tym zaczęły się moje normalne obowiązki.

Praca z moimi Wędrowniczkami idzie naprzód, rozpoczęliśmy Nowy Rok Harcerski. Stan Wędrowniczek w naszym Hufcu powiększył się trzykrotnie. Więc zabieramy się do pracy z ochotą i nadzieją, że praca nasza będzie pozytywna. Przesyłam Druhninie serdeczne pozdrowienia.

Czuwaj!

drukna

Janina Lorenc, Winnipeg, Kanada, pisze:

Drogi Druhny,

Węzełek zawsze czytam i podziwiam Waszą ciężką pracę dla dobra nas wszystkich. Życzę dużo zdrowia w tej pożytecznej pracy.

W Węzełku - luty 1983, na stronie 3 poznałam moją drużynową z Afryki, obóz Tenger - Lunę Golińska a na stronie 14 Hele Boguniewicz, też z obozu Tenger. Przesyłam 30 dolarów.

Czuwaj!

J. Pulnyk-Lorencowa.

Kochane Czytelniczki Węzełka!

Ponieważ mieszkałam w Betlejem i chciałam tu pozostać do śmierci, ponieważ Bethlehem po hebrajsku znaczy: DOM CHLEBA - "akcja opiatkowa urodziła się jako naturalnie... W Ameryce rozwija się i pomaga opisać druk Kalendarza. Harcerki na świecie, a zwłaszcza Wędrowniczki, oraz drużyny na emeryturze /a coraz więcej nas będzie! / gorąco zachęcam do produkcji i rozsyłki kartek opiatkowych, jako wypełnienie służby, źródło zarobku na pomoc Polsce, oraz bardzo relaksowe zajęcie w miłym towarzystwie, lub samotnie przy muzyce.

Kartki trzeba produkować w lecie, sprzedawać od września. Od drukarzy i z wielkich biur można otrzymać kolorowe kartoniki, ze starych kartek można wycinać obrazki, trawkę kwitnącą zbierać od końca maja. Koszt własny - opiatek, koperta, taśma klejąca. Kartki powinno się sprzedawać po 50 ¢ w Ameryce i Kanadzie, aby utrzymać jednolitą cenę i korzystać ze wspólnej reklamy.

P.S. "Pomoc Polsce" i nasza służba, to nie tylko paczki, nie tylko pochody i demonstracje, ale utrzymanie łączności, akcja wydawnicza.

Czuwaj!

Ewa Gieratowa

"Domek" Bethlehem, CP 06751
U.S.A.

Ostatnie wiadomości.

AKCJA LETNIA

Jeżozse dokładne sprawozdania z tegorocznej akcji letniej nie nadosły, ale na podstawie projektów, meldunków rozpoczęcia obozu czy kolonii i pierwszych sprawozdań, wygląda na to, że co najmniej 9 733 harcerki i zuchy spędziły w ciągu ubiegłego lata przynajmniej 2 tygodnie na obozie harcerskim lub na kolonii zuchowej. I to tylko na półkuli północnej. Żeby mieć pełny obraz "Harcerki na obozach" trzeba do liczby 9 733 dodać Argentynę i Australię, które "właśnie szykują się" do wyjazdu.

KONFERENCJE INSTRUKTOREK

Ponadto w ciągu tegoroczego lata odbyły się 3 Konferencje Instruktoerek sprawozdawczo-wyborcze.

W początkach sierpnia w Argentynie a 3/4 września we Francji i w USA.

Tak się złożyło, że na wszystkich trzech konferencjach wybrano nową Komendantką, ponownie instruktorkę, która już poprzednio pełniła tę funkcję.

Czy to dobrze czy źle?

Jak zawsze są plusy i minusy.

Dobrze, bo w pewnym sensie zapewniamy ciągłość pracy. Ale czasami i zmianna też jest dobra - nowi ludzie wnoszą nowy zapas, nowe pomysły, mówią się przecież - "Nowa miotła dobrze miecie".

"...Na gwiazdkę otrzymałam niespełny KALENDARZ, co za Kopalnia wiadomości, kawał historii przeszedł tu obok mnie. ...Wiele skojarzeń, strona grudnia przypominała pisanie listu z Białostki do dzieci..." "Adresy dodają otuchy i ułatwiają nowe życie..."

Wskazuje na Kalendarz, nowy imigrant.

Kalendarz 1984 - Cena \$ 4, Ł 2 - do nabycia w Węzełki, księgarni POSK. Poczta - przesyłka aż \$ 1 - Polish Domek, Bethlehem, Ct 06751, USA. Odbiorczyni Kalendarza wraz z Węzełkiem, bardzo prosimy o wpłatę jednoczesnie z prenumeratą.

Rozpowszechniajcie Kalendarz wśród nowoprzybyłych /prezent gwiazdkowy!/, Korzystajcie z niego na zbiórkach.

Kalendarz 1985 - 75 lecie Harcersstwa - wymaga Waszej współpracy. Chcemy zmieścić daty powstania drużyn i hufców harcerzek i harcerszy - od prawie pół wieku "opassaliśmy ziemskie kolisko", trzeba to sobie uświadomić na papierze!

"Ile Ewa sprzedała kalendarzy na Konferencji wędrowniczek w Palmers, USA? - pytał Węzełek sierpnioy. - Każda uczestniczka wyjechała z kalendarzem, dzięki staraniom Maliny Kozłowskiej, hufcowej "Podhala", która również zabrała Kalendarz do Rzymu na "Uniwersytet Polonii Świata". Węzełek niecierpliwie oczekuje jej sprawozdania z Rzymu.

kalendaryz młodej polonii światowej

1984

z Ballady o Warszawie

XIV.

*Miłość się nie nadyma, miłość nie zajrzy nikomu
ani zazdrością żółknie, ani roznieca waśnie,
ona zawsze troskliwa, jak matka się krząta w domu
i świeci jak lampa oliwna, gdy ziemskie słońce zagaśnie.*

*Miłość ofiarą żyje, siebie daje na posiew,
narody wylania z plemion, skleja i umacnia państwa.
A kiedy trzeba spłonąć, to spali się na stosie
a kiedy trzeba ożyć, to wstanie z obcego poddaństwa.*

*I gdy mówić sama nie może, światy z płomienia wylęga
i morzom powierza kołyskom lądy i wyspy ludów,
aż wstanie z dna historii Słowa bezmowna potęga
i zdziwią się anioły na widok nowego cudu.*

XV.

*Nie chciałaś ty, Warszawo, wianka z gwiazd na głowę,
aż cię przepalił Bóg swym najdziwniejszym słowem.*

*Nie chciałaś ty niczego, jeno swobodnej woli,
aż cię przymusił ogniem stać się stolicą stolic.*

*Na piramidzie klęski, na przenajwyższej górze
posadził cię na tronie w tej miłosnej purpurze.*

*I dziwią się anioły i złoszczą się szatany,
że taką cię urodził i natchnął z krwawej piany.*

*Polsko w koronie z ognia, nasza warszawska święta
aniś wiedziała kiedy aniołem cię opętał.*

*Wierzyłaś tylko codzień, wiedziałaś przeczuciem wieszczym,
że przyjdzie Pański duch na sąd ten ostateczny.*

*I że się złuszczy zło i wykruszy gwałt i odpadnie,
a Słowo w misie ziemi jak ziarno zostanie na dnie.*

dr. JERZY BRAUN

